


MARCIN WÓJCIK
redaktor wydania

Wadowice dzięki Pa-pieżowi zyskały rozgłos, którego prawdopodobnie nie osiągnęłyby nigdy. Również Łowicz jako miasto mógłby wiele zyskać, gdyby wszyscy jego mieszkańcy mieli świadomość, że kiedyś po ich ulicach, w dobrze uszytych sukienkach i z torebką pełną igieł i nici, chodziła wielka święta. Może wreszcie po latach kult świętej łowiczanki zagości w wieczornych modlitwach, może znajdzie się dla niej jakieś specjalne miejsce i rola w tak historycznym przecież mieście. Może, w tym przypadku musi znaczyć – na pewno

ZA TYDZIEŃ

- Spotkanie z AMAZONKAMI
- Jak działa FUNDACJA CARITAS
- Ferie w KLASZTORZE

Szpital nie chce dzieci

Agonii ciąg dalszy

Pod względem dostępności do opieki medycznej powoli zniżamy się do standardów Trzeciego Świata. Przynajmniej tak może być w Sochaczewie.

Prawdopodobnie już w maju przestanie istnieć Oddział Pediatriczny Szpitala Powiatowego w Sochaczewie. Wszyscy lekarze z oddziału (czyli czterej) złożyli wypowiedzenie z pracy. To może oznaczać tylko jedno – dzieci z powiatu sochaczewskiego będą musiały leczyć się w odległym Łowiczu lub w Żyrardowie. Ze względu na brak pediatrów zagrożone jest także funkcjonowanie Oddziału Noworodkowego i Położniczego. Powód złożenia wypowiedzeń przez sochaczewskich pediatrów jest nadzwyczaj oryginalny na tle całego kraju, bo nie chodzi im o większe płace, ale godziwy czas pracy. – Już od wielu miesięcy ze względu na brak lekarzy pracowaliśmy na zwiększonych obrotach, teraz jest jeszcze gorzej – mówi dr Elżbieta Matuszewska-Woźnica ordynator Oddziału Pediatricznego.

Obecnie na oddziale pracuje stały zespół – 2 pediatrów i 2 asystentów oraz kilku lekarzy dyżurnych, którzy rezygnują z pracy ze względu na najniższe w regionie szpitalne zarobki. Dyrektor Szpitala Franciszek Pasiak grozi, że jeśli zajdzie taka konieczność, to poświęci Oddział Pediatriczny w imię ratowania całej placówki. Na jawną krytykę zasługują władze powiatu, które są odpowiedzialne za być albo nie być szpitala. Medycy oburzają się nieznajomością tematu i publicznymi wy-



MARCIN WÓJCIK

Rocznie na Oddziale Pediatricznym leczy się około 1500 dzieci. Na zdjęciu Katarzyna Kowalska z córką Leną oraz dr E. Matuszewska-Woźnica

powiedziami wicestarosty Piotra Osieckiego, który zarzuca lekarzom, że to oni są źródłem problemów, bo nie godzą się na warunki placowe. A to prawdą nie jest. – Nie chodzi tutaj o pensje dla mojego obecnego zespołu. Przystaliśmy na postawione nam przez dyrektora warunki. Chcemy tylko, aby szpital zatrudnił więcej lekarzy na naszym oddziale, ale jeśli im dobrze nie zapłaci, to oni tutaj nie przyjdą – mówi E. Matuszewska-Woźnica.

Nie wiadomo czy nawet po zamknięciu Oddziału Pediatricznego uda się szpitalowi przeetrwać następne miesiące z 14-milionowym długiem. **DK**

ZESZYTY POSZŁY W KĄT



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Z roku na rok poszerza się oferta samorządów miejskich i gminnych dla dzieci, które z różnych względów nie wyjadą na zimowy odpoczynek. W Łowiczu przez dwa tygodnie uczniowie szkół będą mogli uczestniczyć w bezpłatnych zajęciach, turniejach i warsztatach prowadzonych przez instruktorów Ośrodka Sportu i Rekreacji, Łowickiego Ośrodka Kultury oraz Biblioteki Miejskiej. Podobną ofertę dla dzieci i młodzieży przygotowało Młodzieżowe Centrum Kultury w Skierniewicach. Tam obok zajęć plastycznych, sportowych i filmowych będą ciekawe warsztaty historyczne zorganizowane przez Bractwo Rycerskie Ziemi Skierniewickiej. O feriach w mieście i za klasztornym murem napiszemy za tydzień.

Dzieci z SP nr 2 w Skierniewicach po ostatniej piątkowej lekcji rozpoczęły ferie

Samolotem z Sochaczewa

MAZOWIECKI Port Lotniczy Sochaczew wprowadził do spółki nowych partnerów. Grono współników powiększyło się o austriacką firmę Meinel Airports International Limited, Barbarę i Zbigniewa Komorowskich, a także Gminę Teresin.

O wprowadzeniu nowych udziałowców oraz planach spółki na najbliższe lata poinformowa-

no podczas konferencji prasowej zorganizowanej 5 lutego w Sochaczewie. Latem 2009 mają się rozpocząć prace budowlane, które potrwać do 2011 roku. W II połowie 2011 zostanie uruchomiony port lotniczy, a w 2013 roku ma nastąpić rozbudowa terminalu pasażerskiego. Rok później zostanie uruchomione połączenie kolejowe na lotnisko.



Konferencja prasowa ze wszystkimi udziałowcami spółki Mazowiecki Port Lotniczy Sochaczew

Rajd śladami Powstania 1863

PONAD 90 OSÓB uczestniczyło 10 lutego w corocznym Rajdzie Powstania Styczniowego zorganizowanym przez PTTK oddział w Łowiczu, KTK „Szprycha”, Starostwo Powiatowe w Łowiczu oraz Urząd Miejski w Łowiczu. Głównym celem rajdu było uczczenie 145. rocznicy bitwy, jaką stoczył oddział powstańczy pod dowództwem Władysława Stroynowskiego z wojskami rosyjskimi na terenie Puszczy Bolimowskiej. Uczestnicy rajdu

spotkali się na Starym Rynku w Łowiczu, a następnie pojechali autokarem do Mogił, gdzie została odprawiona Msza Święta w intencji powstańców. Tradycyjnie po Mszy św. zorganizowano ognisko z pieczeniem kiełbasek i wręczono nagrody najstarszemu i najmłodszemu uczestnikowi rajdu. Patronat nad imprezą objął burmistrz Łowicza Krzysztof Jan Kaliński i starosta powiatu łowickiego Janusz Michalak.

Wspólne pieczenie kiełbasek podczas rajdu stało się tradycją



Mazowieckie Stowarzyszenie Gmin



Przedstawiciele samorządów Mazowieckiego Stowarzyszenia Gmin na rzecz Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego

„**JAK PRZYGOTOWAĆ** i zrealizować w latach 2008–2010 projekty informatyczne współfinansowane ze środków funduszy strukturalnych, odpowiadające na potrzeby mieszkańców?” Między innymi na to obszerne pytanie szukano rozwiązania od 7 do 8 lutego w Sochaczewie podczas zjazdu założycielskiego „Mazowieckiego Stowarzyszenia Gmin na rzecz Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego”. Patronat nad kon-

ferencją objął Jacek Kozłowski, wojewoda mazowiecki. Podczas dwudniowego spotkania wójtowie, burmistrzowie i prezydenci mazowieckich samorządów zapoznali się z planami i wynikami działań podjętych w ramach informatycznego projektu SIRMA oraz priorytetami nowej polityki spójności w latach 2007–2013. Rozmawiano także o możliwościach realizacji projektów na rzecz społeczeństwa informatycznego na Mazowszu.

Dzień pokuty dla kapłanów



Na dzień pokutny do katedry łowickiej zaproszeni są wszyscy księża z diecezji

KAPŁANI DIECEZJI łowickiej wraz z biskupami uczestniczyli 7 lutego w katedrze w Łowiczu w dniu pokutnym. Konferencję wygłosił ks. Jan Sikorski z archidiecezji warszawskiej, który między innymi mówił o konieczności budowania wspól-

noty kapłańskiej, kontemplacji oraz o współpracy duszpasterzy z świeckimi. – Ludzie traktują nas jako „własność”, chcą nas mieć dla siebie; jak to ładnie brzmi, kiedy mówią: To są nasi księża – przypominał ks. J. Sikorski.

Tablica ku czci SB jeszcze powisi

Spółeczeństwo – czyli kto?

Pomimo prawnego zakazu promowania komunistycznych organizacji, wciąż odnajdujemy w naszym otoczeniu ślady ich działania. Czasami w bardzo dziwnych miejscach.

Do naszej redakcji zgłosił się Wojciech Gędek – jeden z założycieli i przywódców „Solidarności” w Łowiczu, w stanie wojennym i po nim represjonowany za swoją postawę. Pan Gędek zastanawia się, ile jeszcze czasu upłynie, zanim z budynku Komendy Powiatowej Policji w Łowiczu usunięta zostanie tablica upamiętniająca miniony ustrój. Tablica wmurowana na frontowej ścianie budynku na znacznej wysokości jest trudno czytelna. Tym bardziej że czas częściowo zatarł napis. A napis nie przystaje do dzisiejszej epoki: W 20 rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej społeczeństwo Ziemi Łowickiej składa hołd funkcjonariuszom MO i Służby Bezpieczeństwa poległym w walce o ojczyznę – głosi inskrypcja. Ponadto widnieje tam 9 nazwisk – prawdopodobnie funkcjonariuszy MO i SB (UB?). Jest jeszcze data – 7 X 64 r.

– Na tablicy wymienia się 9 funkcjonariuszy wraz ze stopniami. Trzeba postawić pytanie zasadnicze – w imię czego i w jakich okolicznościach polegli – zastanawia się Wojciech Gędek. – Ta tablica i w tym miejscu to symbol naszego ucisku, zakłamania i fałszu.



BOHDAN FUDALA

Nasz Czytelnik postuluje po pierwsze, aby tablica wreszcie zniknęła z budynku policji. Ale też kieruje apel do lokalnych historyków, aby starali się dociec, kim byli wymienieni funkcjonariusze i w jakich okolicznościach polegli.

– Zakładam, iż zginęli w akcji, a nie na kradzieży czy zwykłym wypadku bandyckim – zaznacza Gędek i zastanawia się, przeciwko komu była wymierzona ta akcja. A skoro jakaś akcja była, to: – Dlaczego do tej pory nie znamy nazwisk

Wojciech Gędek nie rozumie, dlaczego tablica wciąż wisi

osób, walczących i ginących za demokratyczną Polskę? Dlaczego oni nie mają swojej tablicy? – dodaje działacz.

Kto to wieszal

Tablicy, przynajmniej oficjalnie, nikt nie broni.

– Gdy tylko pan Gędek nagłośnił sprawę, komendant powiatowy policji w Łowiczu wystąpił do starostwa o usunięcie tablicy. Gdyby była ona przymocowana prowizorycznie, na jakimś gwoździu, na drucie, sa-

mi byśmy zdjęli – zapewnia nadkomisarz Andrzej Rokicki, zastępca komendanta powiatowego policji w Łowiczu. Dodaje także, że obecnie pracującym w komendzie funkcjonariuszom widniejące na niej nazwiska z niczym się nie kojarzą i nikt nie potrafi powiedzieć, jakie wydarzenia miała upamiętniać tablica.

Dlaczego wystąpienie do starosty? Tablica istotnie wygląda na solidnie wmurowaną. Jej usunięcie będzie wymagało dość dużych prac murarskich. Budynek policji należy do Skarbu Państwa, którego reprezentantem w terenie jest z urzędu starosta. Zatem to on jest władny podjąć decyzję o ewentualnym zdjęciu czy zamowaniu tablicy.

– Polecilem urzędnikom dotarcie do jakichkolwiek śladów, kto fundował tablicę – mówi Janusz Michalak, starosta łowicki. – Podpisane jest społeczeństwo. Co to oznacza? Gdyby decyzję o ufundowaniu tablicy podjął ówczesny starosta anulowałbym jego decyzję. Ale może zrobiła to rada, może jakiś powołany do tego celu komitet. Gdy wyjaśni się, kto wieszal tablicę, podejmiemy stosowne kroki.

Miejmy nadzieję, że nastąpi one szybko. Czas mija, tablica wisi.

Burmistrz Łowicza, z zawodu historyk, Krzysztof Jan Kaliński nie chciał się wypowiadać na temat nieszczęsnego napisu.

Do tematu tablicy będziemy wracać.

BOF

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sodaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Świat słowe

**Wiersze, kazania,
przemowy i książki
biskupa Józefa
Zawitkowskiego
zawsze są nawoływaniem,
dzieleniem się darem
wiary, a nie nawracaniem
i manifestem.**

tekst
KS. JERZY CZARNOTA

W nagłówku mają znane wezwanie „Kochani moi” jako wyraz żarliwego otwarcia na drugiego człowieka i jego powszednie sprawy. Ten poeta z biskupią godnością w sposób jedyny przekazuje „Znak pokoju”. Idzie do wierzących i niewierzących, aby szukać tego, co łączy, a nie dzieli, przygarnia do siebie i liturgia staje się agapą serc.

*Kochani moi! Wróćcie
do domu.
Trzeba rozpałić ognisko...
Dorzucie do ogniska trochę
miłości.
Niech będzie w domu ciepłej.*

Kazania bp. Józefa Zawitkowskiego są nie do podrobienia, mają własny styl i odbiegają od ogólnie przyjętych schematów homiletycznych. Znajdujemy w nich poetyckie zamyśle-

nie, błyskotliwy miniesej literacki, ozdobiony często przywoływaniem ze skarbicy narodowego dziedzictwa znanych nazwisk i zawsze mocno osadzony w Biblii – księdze żywego Słowa Bożego.

O liryku polskiej współczesnej ambony tak pisał znawca słowa prof. Jan Miodek: „I dziękuję Ci, Księżo Biskupie, za to mistrzowskie władanie skrzydlatymi słowami polskiej literatury. Nikt w Polsce nie potrafi tak skomponować tekstu jakiegokolwiek, tak zbudować ze skrzydlatych słów literatury polskiej – od Kochanowskiego do Tuwima czy Twardowskiego”.

Rodzi się więc pytanie, dlaczego brakuje pełnego recen-

zenckiego opracowania tak bogatej twórczości poety z Łowicza. Może dlatego, że jego twórczość przerasta kulturę i staje się czymś więcej.

*A nasza kultura
polityczna, wyborcza,
społeczna,
nie pogardziła nawet
chamstwem.
A to z powszechnym
przyzwoleniem.
Zniewolone umysły
dalej czekają na dyspozycję.
Ani naród,
ani parlament nie mają
siły powiedzieć:
Nie zabijaj dziecięcia.*

Oczywiście nie można oczekiwać, że autor będzie pisał same wybitne wiersze czy poematy. Milczenie czy też niedokoń-

**Bp Józef Zawitkowski
patronuje wielu
przedsięwzięciom
kulturalnym
w diecezji**



m malowany

czenie w poezji są często dowodem dojrzałości artystycznej. Ale milczenie nie może być puste.

Ks. Jan Twardowski powtarzał mi, że bliska jest mu postawa poetyckiego otwarcia na drobiazgi życia, które trwają w „łagodnym zawieszaniu”. Biskup Józef też zwraca uwagę na drobiazgi i potrafi napisać uroczy wiersz o pieczętce:

*Zrobiłem sobie nową ładną
pieczętkę...*

*Jest piękna:
Dwa łowickie pelikany
stoją przy lilii.
To mój słodki Pelikan,
którego krwią zostaliśmy
ocaleni.*

*Umarł, abyśmy mogli żyć.
Lilia jest znakiem Matki
Bożej,
a pod tym napis zawołanie:
Jam sługa i syn Służebnicy.*

Dobrze się stało, że w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wypowiedziano laudację, która przypominała, że bp Józef Zawitkowski jest nie tylko uosobieniem dobrego duszpasterza, kaznodziei, ale także człowiekiem obdarzonym licznymi talentami, a przyznaniu autorowi medalu „Gloria Artis” jest „symbolem związku świata ducha ze światem kultury, który w Polsce opiera się na chrześcijańskich wartościach”. Ksiądz biskup cel pisania widzi właśnie w stawianiu ciągle aktualnych pytań natury metafizycznej, które układają się w swisty raptularz współczesnego człowieka wierzącego.

*Czy ty jeszcze masz wiarę,
którą Duch Święty ma
w tobie umocnić?
Modlisz się czasem na różańcu?
Nie.
To ja wątpię, czy ty kochasz
Chrystusa*

*i Jego Matkę.
Czy ty wierzysz w Boga?
Jeśli straciłeś wiarę
nie przystępuj dziś
do bierzmowania.*

Jakże zwyczajnie i prosto wkłada swoje artystyczne credo i jest jakby przywołaniem wyznania Romana Brandstaettera: „Początkiem i źródłem dobrego pisania jest moralność. Poetyka wyrasta z etyki jak winnica z czarnej ziemi”.

Kto dziś z taką pasją i oddaniem pisze o miłości Ojczyzny, o pięknie rodzinnych stron – Łowicza, Rawy Mazowieckiej, warszawskiej katedry... Twórczość ta jest wyrazista jak łowicka wycinanka z obrazkami zaoranych pól, utrudzonych żniwiarzy, dożynkowych procesji z wieńcami, z ciepłem i szacunkiem odnosi się do braci i sióstr i ciągle zapewnia, że nosi ich w swoim sercu.

Dziś, gdy niszczy się autorytety i zrywa korzenie wszelkiego zaufania, jego słowa dają wiarę w nieprzemijające wartości. Każdy nowy wiersz, nowa homilia w ustach księdza biskupa to głoszenie nowej prawdy nad starym światem. Poezja jego jest zawsze prosta, klarowna i nie dba o formalne efekty, stąd tak łatwo trafia do serc i uczuć czytelników i słuchaczy. ■

* Ks. Jerzy Czarnota jest proboszczem parafii św. Karola Boromeusza w Żyrardowie i autorem kilku tomików poezji – „Cień przychodzącego”; „Migotanie zegarów”; „Czerwony różaniec”. Wiele lat przyjaźnił się z ks. Janem Twardowskim i pozostawał pod jego literackim wpływem.

**Bp Józef
Zawitkowski
odbiera medal
„Gloria Artis”
w Ministerstwie
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**



LUKASZ JOZWIAK

POETA I KOMPOZYTOR

5 listopada 2007 roku decyzją Ministra Kultury Michała Ujazdowskiego biskup Józef Zawitkowski otrzymał prestiżowe odznaczenie w dziedzinie kultury – srebrny medal Zasłużony Kulturze „Gloria Artis”. Minister uhonorował w ten sposób biskupa Zawitkowskiego jako poetę i kompozytora. Odznaczenie w imieniu ministra wręczył podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Tomasz Merta, który powiedział: – Gloria Artis jest dla tych wszystkich, którzy przyczyniają się w różny sposób, do tworzenia i rozwijania polskiej kultury. Ksiądz biskup z pewnością do takich osób może być zaliczony. Po pierwsze jako wielki artysta słowa, a ponadto jako człowiek, który czyni użytek ze swoich

rozlicznych talentów, jak choćby talent poetycki czy przede wszystkim talent muzyczny. To wszystko czyni z niego osobę, która jest obecna w dwóch światach, która te dwa światy ze sobą łączy – świat kultury i świat religii.

Bp J. Zawitkowski od 1980 do 2006 roku wygłosił wiele kazań podczas Mszy św. niedzielnych transmitowanych przez Program I Polskiego Radia z kościoła pw. Świętego Krzyża w Warszawie. Wciąż komponuje utwory dla chórów i zespołów wokalnych. Jednym z jego najbardziej znanych utworów jest pieśń eucharystyczna „Panie dobry jak chleb”. Jest autorem popularnego modlitewnika „Panie mój”. Wydał także książki, takie jak „...będę z Panem gadał” czy „To jest ktoś!”.

W trosce o jedność i misję

Ona jest nasza!

Nareszcie powiedzenie: „cudze chwalicie, swego nie znacie” – po wielu latach przestaje być adekwatne w przypadku pewnego miasta i pewnej błogostawionej.

Jeszcze kilka lat temu postać bł. Bolesławy Lament nie wzbudzała wśród księżyków większego zainteresowania, jeśli w ogóle wzbudzała. Tendencja ta dotyczyła zwłaszcza ludzi młodych, którzy bł. Bolesławę stawiali w panteonie wielu innych świętych Kościoła, lub nawet nigdy o niej nie słyszeli. Dzisiaj jest inaczej, bo coraz częściej łowiczanie mówią – „nasza Bolesława”.

Bolesława Maria Lament urodziła się 3 lipca 1862 roku w Łowiczu, w rodzinie rzemieślniczej. To w tym mieście ukończyła kilkanaście lat później rosyjskie progimnazjum. Po zdobyciu dyplomu krawieckiego w Warszawie wróciła do Łowicza, zakładając dobrze prosperujący zakład krawiecki. Kiedy zmarł jej ojciec, przeniosła się z całą rodziną do Warszawy, a w 1905 roku założyła Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, którego celem jest wspomaganie dzieła zjednoczenia chrześcijan i umacnianie katolików w wierze.

Przy parafii Świętego Ducha w Łowiczu, gdzie została ochrzczona bł. Bolesława, powstała niedawno, jako jedyna w diecezji, Wspólnota Rodziny Misyjnej Błogostawionej Bolesławy Lament. Wspólnota spotyka się dwa razy w miesiącu – 29 dnia miesiąca, czyli w dzień śmierci patronki, oraz dodatkowo w każdy drugi poniedziałek miesiąca. Spotkania mają charakter formacyjno-modlitewny, z głównym akcentem na budowanie jedności Kościoła i uświęcanie własnego życia poprzez służbę Bogu, misjom i całemu Kościołowi.

– Chcielibyśmy w sposób konkretny włączyć się w dzieło misyjne Kościoła poprzez ofiary, może duchową adopcję – mówi ks. proboszcz Władysław Moczarski. – Przede wszystkim



MARCIN WÓJCIK



BOHDAN FUDAŁA

chcemy, aby bł. B. Lament zaistniała wreszcie w życiu Łowicza, parafii i diecezji. Jest ona zaniedbaną szansą, do tej pory za mało się z nią utożsamialiśmy, a przecież nie mamy innej rodowitej łowickiej świętej.

Obecnie w całym kraju Rodzina Misyjna bł. Bolesławy Lament skupia około 300 osób. Mogą do niej należeć wszyscy chętni, niezależnie od wieku, zdrowia, płci. Kandydat po półrocznej formacji na terenie swojej parafii składa

Ks. Władysław Moczarski obok chrzcielnicy, przy której została ochrzczona bł. Bolesława Lament

prośbę o formalne włączenie do Wspólnoty, której główna siedziba znajduje się w Białymstoku. Dla osób chorych i star-

szych istnieje możliwość przyłączenia duchowego. Tym, co przenika życie członka Rodziny Misyjnej i wszystkie jego misyjno-ekumeniczne działania, jest modlitwa, którą na pewno można doskonalić we Wspólnocie.

Ksiądz proboszcz chciałby, aby w kościele Świętego Ducha powstało kiedyś sanktuarium Chrztu bł. Bolesławy Lament, na wzór podobnego sanktuarium ku czci św. Faustyny w Świniarach Warckich.

– Najpierw jednak musimy przygotować duchowy grunt, poznać błogostawioną, modlić się, za jej wstawiennictwem wypraszać łaski. Po takim przygotowaniu będziemy prosić biskupa o zgodę na sanktuarium – mówi ks. W. Moczarski. Patrząc na zaangażowanie parafian w poznawanie „swojej błogostawionej”, można

W listopadzie 2006 r. kościół Świętego Ducha był miejscem uroczystości ku czci błogostawionej rodaczki. Wierni mogli m.in. modlić się przed relikwiami s. Bolesławy

spodziewać się, że owa gotowość nastąpi już niedługo, zwłaszcza że Bolesława Lament na stałe, a nie od święta zagościła w życiu miejskiej parafii.

MW

W Mszczonowie czekają na uzdolnioną młodzież

Żywy pomnik

Pamięć wielkiego polskiego Papieża w Mszczonowie trwa dzięki dwóm pomnikom – kamiennemu i żywemu.

Żywym pomnikiem są stypendia dla wybitnie uzdolnionych studentów pochodzących z rodzin o trudnej sytuacji finansowej z terenu gminy i parafii Mszczonów.

Inicjatywa przyznawania stypendiów narodziła się dwa lata temu. W maju 2006 r. w Mszczonowie odsłonięto pomnik Jana Pawła II. Po uregulowaniu wszystkich rachunków okazało się, iż ze zbiórki na budowę papieskiego pomnika pozostało jeszcze trochę pieniędzy. Członkowie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Jana Pawła II przy parafii św. Jana Chrzciciela w Mszczonowie nie zastanawiali się długo, co z tą nadwyżką uczynić. Postanowili ufundować stypendia. – Inicjatywa jest związana z papieskim wezwaniem o budowanie żywych pomników, które są o wiele bardziej pożądane niż te stawiane z brązu i kamienia – tłumaczy przewodniczący Komitetu Łukasz Koperski.

W ubiegłym roku otrzymali je pierwsi studenci. Jednorazowe zapomogi w kwocie 1000 zł przyznano Tomaszowi Kuranowi (studentowi SGGW, Warszawa) oraz

W ubiegłym roku stypendia „papieskie” zostały wręczone pod pomnikiem naszego wielkiego Rodaka

Beacie Olczak (studentka Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego). Ich wręczenie nastąpiło w trakcie Mszy świętej polowej odprawionej pod papieskim pomnikiem 2 kwietnia, w drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II.

W tym roku stypendia mają zostać wręczone po raz drugi – także w rocznicę śmierci Papieża Polaka. W związku z tym Komitet występuje z apelem do wszystkich zainteresowanych i spełniających wymagania formalne osób, aby do końca lutego złożyły wnioski o stypendium. Składać je można u skarbnika Komitetu Krzysztofa Gołyńskiego (w sklepie motoryzacyjnym przy ulicy Warszawskiej).

Równocześnie przewodniczący komitetu prosi o kontakt wszystkie osoby czy firmy, które chcą i mogą wspierać dzieło finansowo. W końcu utalentowanej młodzieży nie brakuje. A chyba warto, żeby „żywy pomnik” trwał jak najdłużej.

A przy okazji: pomniki papieskie stoją w wielu naszych miastach. Może i poza Mszczonowem warto zadbać również o żywe pomniki? Przecież zdolni a niezamożni studenci nie mieszkają tylko w Mszczonowie.

BOF



FOTR DZIENIECKI



UCHEM DO ŚCIANY
BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria

Będzie lepiej?

Pozyskiwanie środków unijnych dla placówek oświatowych – to jedno z głównych wyzwań, jakie postawiła sobie Beata Jabłońska, niedawno powołana wiceprezydent miasta Skierniewice. Proces korzystania z unijnych dotacji jak na razie, nie ukrywajmy, nie funkcjonował najsukcesyjnie.

Teraz ma się to zmienić między innymi przez stworzenie odpowiedzialnego za zadania zespołu roboczego, który ma przygotować odpowiedni plan dla wszystkich szkół podlegających ratuszowi miejskiemu.

Zespół ma opracować harmonogram działań. W ciągu dwóch, trzech najbliższych miesięcy z programem mają zostać zapoznani dyrektorzy szkół.

Pozyskiwanie środków z Unii Europejskiej nie należy do najłatwiejszych. Owszem, jest wiele programów, z których mogą skorzystać nie tylko stowarzyszenia, ale i samorządy. Ale oprócz ciekawego pomysłu, który trzeba zrealizować w określonym czasie, trzeba też mieć wkład własny w daną inwestycję.

Czy wspomniany zespół poradzi sobie z zadaniem? Cel uświęca środki. A więc, do dzieła!



CO W TRAWIE PISZCZY?
MARCIN WÓJCIK

Wyścig miast

Kiedyś można było być byle jakim albo przynajmniej przeciętnym, dzisiaj wszyscy na potęgę chcą być oryginalni. Owa tendencja dopadła nasze wielkie i małe miasteczka. Łęczycza, Łowicz i może trochę Żyrardów kreują się na miasta historyczno-kulturalne. Kutno i Sochaczew jak burza idą ku przyszłości, tworząc powoli wizerunek bogatego współczesnego miasta z fabrykami, a w przypadku Sochaczewa nawet z lotniskiem. Jedną i drugą grupę miast wspiera w swoich dążeniach na różne sposoby Unia Europejska. To z pieniędzmi z Zachodu przyszła moda na oryginalność.

Urząd Miejski w Żyrardowie postanowił, że swoich gadżetów reklamowych nie będzie rozdawał w tradycyjnych foliówkach, ale w ekologicznych papierowych torbach z eleganckim nadrukiem panoramy Żyrardowa. Wyjątkowe promocyjne szczęście spotkało Łowicz. Narodowy Bank Polski już 5 marca rozpocznie emisję „złotej” monety 2 zł, która będzie nawiązywała do historii miasta. Choć wyścig miast rozpoczął się kilka lat temu, nadal są tacy, którzy jeszcze się do niego nie przyłączyli. Mam nadzieję, że teraz przynajmniej się zawstydzą.

PANORAMA PARAFII

pw. św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach

W samym centrum miasta

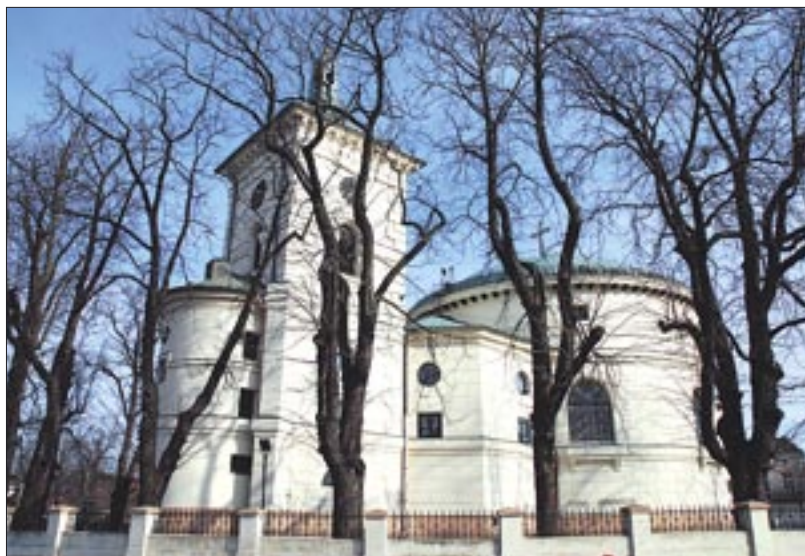
Poza pięknym kościołem, odwiedzanym przez arcybiskupów i monarchów, wspólnota może szczycić się także ogromną liczbą grup pogłębiających życie parafii.

Kościół został ufundowany w XVIII w. przez prymasa Antoniego Kazimierza Ostrowskiego, według projektu Efraima Schregera. Historia parafii sięga jednak XIV w., kiedy to została erygowana. Na przestrzeni wieków modlili się w niej królowie, arcybiskupi i prymasi. Serce fundatora, zgodnie z jego wolą, spoczywa w kościele do dziś.

Grupy i grupki

Wszystkich grup działających w parafii nie sposób w tym miejscu opisać. Są ministranci, lektorzy, bielanki, grupa Odnowy w Duchu Świętym „Apostol”, Wspólnota Faustinum, grupa Ojca Pio i „Odrodzenie”. Nie brakuje także kół Żywego Różańca, Rycerstwa Niepokalanej, a nawet grup AA i Al-Anon, które założyły rodziny alkoholików. Obecna jest także wspólnota „Węzeł”, której głównym celem jest przygotowanie osób niepełnosprawnych do I Komunii św. i bierzmowania.

Przy parafii działa także „Zespół Czwarty”, który wydał już trzy płyty. Współorganizuje on Warsztaty Wokal-



ne Harmonia, kończące się wielkim koncertem finałowym w konwencji pop gospel. – To wielkie przedsięwzięcie, w którym bierze udział młodzież z całej Polski – podkreśla Małgorzata Wojtyniak z zespołu. – Nasze śpiewanie zawsze traktujemy jako modlitwę i sposób uwielbienia Pana Boga.

Zpracowana Caritas

Życzliwość i serce parafian widać też w prężnie działającej grupie Caritas, która opieką obejmuje blisko 300 rodzin. – Wśród naszych podopiecznych są osoby samotne, chore, ale także rodziny wielodzietne – wyjaśnia Krystyna Rokicka. – Głównym sposobem pozyskiwania środków jest kwesta, którą przeprowadzamy w każdą pierwszą niedzielę mie-

siąca – dodaje Danuta Binder. – Na tym jednak się nie kończy. Pozyskujemy także produkty od różnych instytucji i osób prywatnych. Za zebrane pieniądze kupujemy cukier, mąkę, kaszę, masło, ryż czy środki czystości – wyjaśnia pani Danuta. W okolicy świąt Bożego Narodzenia parafialna Caritas przygotowuje także około 250 paczek dla dzieci. – Zaangażowanie starszych osób, które tak ofiarnie włączają się w służbę najbiedniejszym, to wyjątkowo piękne gesty miłosierdzia, jakie widzę w tej parafii nieustannie – stwierdza ksiądz Jan Pietrzyk, proboszcz. Nie pomyliłby się ten, kto stwierdziłby, że ogromną siłą tego miejsca są małe wspólnoty, sprawiające, że parafia żyje.

AGNIESZKA
NAPIÓRKOWSKA



KS. JAN PIETRZYK

ur. w 1956 r. w Suliszewie. WMSD ukończył w Warszawie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1981 r. z rąk bp. Jerzego Modzelewskiego. Po 12 latach pracy wikariuszowskiej został proboszczem w Bolimowie, a od 1999 r. pracuje w Skierniewicach. W pracy duszpasterskiej wspierany jest przez czterech wikariuszy i dwóch księży rezydentów.

Obecny kościół
został ufundowany
w 1781 r. przez prymasa
Ostrowskiego

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od momentu spotkania się w czasach seminaryjnych z Ruchem Światło-Życie uważam, że budowanie i rozwijanie małych wspólnot, ich świadectwo i zaangażowane apostołstwo może doprowadzić do odnowienia parafii. Nie mam wątpliwości, że siłą napędową życia parafialnego są małe grupy. Bez nich następuje proces swoistego rozrzedzenia życia wiary, osłabienia i zepchnięcia do poziomu jedynie tego, co nakazane, czyli minimalizmu chrześcijańskiego. Podstawą do takiego przekonania jest dla mnie Słowo Boże i Soborowa Konstytucja o Kościele „Gaudium et spes”. Z jej studium wynika, że parafia musi być wspólnotą wspólnot i jako taka przez katechumenat prowadzi ku dojrzałości chrześcijańskiej, poprzez formację opartą na darze sakramentu chrztu i przekazywaniu tradycji religijnych młodszemu pokoleniu.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 6.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 17.00, 18.30
- Dni powszednie: 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 18.00, 18.45